

TADEUSZ FILIPEK

ur. 1939; Garbów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, drukarstwo, pomyłki w druku

Chochliki drukarskie

Z ważnych zajęć, które miały miejsce, pamiętam, że były nieprzyjemne sytuacje, wynikające najczęściej z jakichś tam, powiedziałbym, chochlików drukarskich lub pomyłek drukarskich, które zdarzały się i to zdarzały się nieraz w taki sposób, że mogły one powodować kłopoty dla niektórych pracowników. Pamiętam, że jeszcze w pierwszych latach mojej pracy, w gazecie „Sztandar Ludu” było drukowane wewnątrz przemówienie, chyba na trzy czy na cztery strony, Władysława Mołotowa, ale chochlik drukarski sprawił, że tytuł poszedł „przemówienie” nie „Mołotowa” a „Mołowa” No więc, oczywiście, byliśmy wszyscy wzywani później na komendę, tłumaczyliśmy się, niektórzy mieli nieprzyjemności, niektórzy wtedy wylatywali z pracy, ale takich zdarzeń było więcej.

Pamiętam, że już po okresie stanu wojennego, kiedy gazeta drukowała się jeszcze metodą typograficzną i formy do druku gazet stanowiły takie płyty metalowe, nieraz zdarzało się, że pod wpływem nacisku jakieś literki siadały, to znaczy wyłamywały się po prostu i wtedy było to puste miejsce, no i w jednej z gazet był tekst dotyczący spotkania generała Jaruzelskiego z grupą posłów, no ale w trakcie druku wyłamała się literka „p” i część gazet poszła z tytułem „generał Jaruzelski spotkał się z grupą osłów” Była to znacząca część.

Była też bardzo poważna wpadka w „Kurierze Lubelskim” pamiętam, wtedy rzeczywiście był ściągany z całego województwa. Było to jeszcze w okresie, kiedy do Polski przyjeżdżał Nikita Chruszczow i było zdjęcie Chruszczowa na pierwszej stronie i jakoś tak obok, niedaleko zdjęcie było również jakiegoś buhaja z PGR-u, no ale podpisy zostały usytuowane w takim miejscu, że właściwie nie wiadomo było, który podpis do którego miejsca. No oczywiście była to sensacja na mieście, ludzie zaczęli masowo wykupować te gazety, no i w trakcie trzeba było ściągać, co się dało, ponieważ to oczywiście niezbyt przyjemnie się kojarzyło.

W czasie gdy był z wizytą w Polsce Leonid Breżniew, też zostały pomyłone podpisy w gazecie. Pod tekstem podziękowania Breżniewa za pobyt w Polsce, nie wiem, jakim

cudem, ale wpadł podpis: „Leonid Breżniew –pierwszy sekretarz kombinatu mięsnego w Ostrołęce” Po prostu gdzieś podpisy zostały zamienione w trakcie chyba formowania tej kolumny.

Data i miejsce nagrania	2008--02-28, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Robert Sawa
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"